

Słuchanie i mówienie

Prorok Izajasz zapowiadając zbawienie Pana, opisuje skutki, które będą temu towarzyszyć. Między innymi przedstawia przywrócenie słuchu głuchym i mowy niemym.

Jest to jakby wprowadzenie do Ewangelii, w której Jezus realizuje te zapowiedzi, uzdrawiając głuchoniemego.

Uzdrowienie słuchu oraz mowy jest czymś bardzo potrzebnym w naszych czasach.

Nie chodzi tylko o uzdrowienie tych dwóch bardzo ważnych funkcji fizjologicznych.

Chodzi przede wszystkim o uzdrowienie sposobu słuchania i mówienia.

Ogólnie rzecz biorąc, jesteśmy mało przyzwyczajeni do słuchania. Wolimy mówić. Mamy wrażenie, że kiedy mówimy jesteśmy ważniejsi niż wtedy, kiedy słuchamy.

Kiedy słuchamy, często chcemy już zanim ktoś drugi skończy się wypowiedzieć, powiedzieć swoje. Czasem mu przerywamy naszymi uwagami, które przeważnie okazują się nie na miejscu, bo nie słuchając do końca, nie zrozumieliśmy jeszcze dobrze, o co mu chodziło.

W skrajnych przypadkach, czasem też w naszych środowiskach, z tych powodów powstają niepotrzebne dyskusje, jeżeli nie kłótnie.

Aby dobrze słuchać trzeba starać się stworzyć w sobie ciszę w myślach i pragnieniach, być jak pusty kielich, w który drugi może wlać to, co chciałby wyrazić, co ma w swoim sercu.

Kiedy dobrze słuchamy, mamy dużo więcej szans zrozumieć drugiego i pomóc mu, a drugi czuje się kochany i jest w stanie ze swojej strony bardziej przyjąć to, co my możemy mu powiedzieć.

Powstaje, przynajmniej dialog, a może nawet komunია duszy i doświadczeń, a to jest najlepszą drogą, aby odkrywać się jako bracia i siostry, wspólnie budować. Kościół jako wspólnota i odnawia nasze środowiska.

Jest nam potrzebne również uzdrowienie mowy, to znaczy naszego sposobu mówienia.

Słuchający, którzy mówią tak, jakby mieli jako zasadę: „Dlaczego mam mówić w sposób prosty, kiedy mogę mówić w sposób skomplikowany?” Czasem może to wyglądać mądrze, ale jak muszą się męczyć ci, którzy ich słuchają, aby zrozumieć, o co im chodzi.

Inni natomiast mówią pięknie, ale bez przerwy.

Ostatnio razem z przyjacielem gościłem u osoby, która w ciągu godziny naszego wspólnego

pobytu pozwoliła nam powiedzieć zaledwie dwa zdania. Cały czas sama mówiła. I to było męczące..... Biedni ci, którzy muszą z nim żyć, jak ten kolega, który w poniedziałek powiedział w pracy: „Wiecie, od dwóch tygodni nie rozmawiam z moją żoną”. Koledzy zapytali: „Co się stało? Pokłóciliście się?” „Nie, po prostu nie jestem w stanie przerywać jej, kiedy mówi”.

Inni z kolei, używają słów jak na lekarstwo. Kiedy pewien mężczyzna wrócił z kościoła i ona zapytała go, o czym mówi ksiądz, odpowiedział: „O grzechu”. Ona zapytała dalej: „A co powiedział?”. Wtedy mężczyzna dodał: „Był przeciwny”. Z kim? takim też nie jest łatwo żyć.

Mowa, jest bardzo cennym darem. Tylko człowiek ją posiada. Warto uczyć się dobrze ją wykorzystywać, mówić krótko, do rzeczy, w sposób prosty i zrozumiały.

Jezus dał nam wspaniałe przykłady takiego pięknego mówienia.

Oprócz tego, mowa jest najlepiej wykorzystana, kiedy dobrze mówimy o naszych bliźnich, bo wtedy nasza mowa staje się narzędziem budowania dobrych relacji.

Prośmy Boga w tej Mszy świętej o nasz sposób słuchania i mówienia, abyśmy mogli być Jego dobrymi narzędziami w budowaniu jedności w naszych środowiskach.

Ks. Roberto